

Edmund Nowak

Czy pamięć potrzebuje pomników?

(na przykładzie historii Łambinowic)

Na tak postawione pytanie spróbuję odpowiedzieć posiłkując się historią Łambinowic (do 1945 r. Lamsdorf), małej miejscowości na Śląsku Opolskim. Od drugiej połowy XIX wieku dzieje tej wsi są nierozzerwalnie związane z lokalizowanymi w niej obozami odosobnienia dla jeńców wojennych wielu narodowości oraz ludności cywilnej, a także różnymi implikacjami wynikającymi z tego faktu. Chociaż obozy te istniały już podczas wojny prusko-francuskiej 1870-1871, pierwszej wojny światowej i w okresie międzywojennym, to jednak w zbiorowej pamięci Polaków

i Niemców słowa Łambinowice i Lamsdorf kojarzą się przede wszystkim z dziejami obozów będących wytworem dwóch systemów totalitarnych: nazistowskiego w latach 1939-1945 oraz stalinowskiego w latach 1945-1946. To one odcisnęły najbardziej tragiczne piętno, utrwaliły się w pamięci zbiorowej

i pozostawiły znamię na historii tej małej śląskiej miejscowości. I wreszcie, to one też w dużym stopniu zadecydowały o różnie postrzeganej, rozumianej i wartościowanej symbolice związanej z nazwą Łambinowice czy Lamsdorf. Przypomnę krótko, że w latach II wojny światowej przez niemieckie obozy jenieckie przeszło około 300 tysięcy jeńców kilkunastu narodowości, z których ponad 40 tysięcy zmarło w wyniku nieludzkiego traktowania, chorób, głodu, skrajnego wycieńczenia i niewolniczej pracy ponad siły. Koniec najstraszliwszej w dziejach ludzkości wojny zrodził nadzieję na życie w pokoju i zamknięcie raz na zawsze tragicznych rozdziałów

w dziejach Łambinowic. Los chciał jednak inaczej. Rok 1945 zamiast pokoju przyniósł nowe nieszczęścia, przedłużył gehennę lat wojny. Nowo tworząca się administracja polska, i to jeszcze przed Konferencją Poczdamską oraz formalną weryfikacją narodowościową, podjęła bardzo brzemienną w skutki decyzję o utworzeniu tutaj polskiego wielofunkcyjnego obozu odosobnienia, któremu nadano oficjalną nazwę "Obóz Pracy

w Łambinowicach". Została w nim osadzona głównie ludność niemiecka lub za taką uznana z ponad 30 okolicznych wiosek, która po krótkim pobycie w obozie miała być wysiedlona za linię Odry. W ten sposób polska administracja zamierzała rozwiązać problem osadnictwa polskich przesiedleńców, przymusowo i gwałtownie usuwanych przez władze radzieckie z byłych kresów wschodnich Rzeczypospolitej, którzy już od kwietnia 1945r. masowo przybywali na Śląsk Opolski. Obóz ten, jako jeden z wielu w powojennym systemie obozów w Polsce i na Śląsku, okrył się - podobnie jak Świętochłowice, Jaworzno, Potulice, Mysłowice - bardzo złą sławą. Zyskał ją przede wszystkim dzięki pierwszemu

komendantowi obozu, zmarłemu w ubiegłym roku Czesławowi Gęborskiemu. W zbiorowej pamięci byłych więźniów, właśnie jego nazwisko najbardziej kojarzy się ze wszelkimi przestępstwami mającymi w nim miejsce. Nie bez powodu obóz wpisany został do niechlubnej "Czarnej Księgi Komunistów". Stało się tak przede wszystkim dlatego, że nieograniczoną władzę nad nim miały organy bezpieczeństwa i milicji, a część funkcjonariuszy obozowych na czele ze wspomnianym wyżej Czesławem Gęborskim,

dopuszczała się wobec osadzonych czynów zabronionych prawem. Wszystkich bez wyjątku, a więc dzieci, kobiety, starców i niezależnie od deklarowanej opcji narodowościowej, w tym polskiej, traktowano jednakowo - jako Niemców, a więc obcych i wrogów. Zastosowano wobec nich zasadę odpowiedzialności zbiorowej za krzywdy doznane od Niemców w latach okupacji hitlerowskiej. Przez obóz przeszło około 5 tys. osób. Wskutek chorób, głodu, wycieńczenia oraz złego traktowania, a także zabójstw, zmarło w nim od 1-1,5 tys. osób. Pochowani zostali w masowych grobach.

Przez pół wieku prawdziwa historia Łambinowic była wypaczana, fałszowana i przemilczana, szczególnie ta powojenna. Funkcjonowały różne pamięci o przeszłości Łambinowic, tworzone były całkowicie przeciwstawne symboliki tego miejsca. Dla Polaków nazwa Łambinowice oznaczała przede wszystkim dramatyczne losy i gehennę setek tysięcy jeńców wojennych wielu narodowości oraz koszmar okupacji hitlerowskiej w latach 1939 - 1945. O powojennych dziejach Łambinowic Polacy nie wiedzieli nic, albo bardzo niewiele. Wynikało to z tego, że nad powojennym epizodem historii władze Polski Ludowej zaciągnęły szczelną kurtynę milczenia. To było tabu. Odwrotnie było w RFN, gdzie w pamięci zbiorowej znacznej grupy Niemców i w opinii publicznej, funkcjonowała całkowicie inna historia Łambinowic, a mianowicie ta dotycząca pierwszych dwóch lat powojennych. Bardzo szybko Obóz Pracy z lat 1945-1946 urósł też w Niemczech do rangi symbolu: prześladowań ludności niemieckiej przez Polaków już po zakończeniu wojny, a nawet zbrodni wysiedleńczych popełnionych na Niemcach w ogóle. Obok tych dwóch pamięci była i ta trzecia, najbardziej zbliżona do prawdy i tkwiąca jak zadra w świadomości miejscowej ludności śląskiej, ogniskująca i gromadząca w sobie poczucie ogromnej krzywdy i dziejowej niesprawiedliwości oraz ciągle zadawanego pytania: Dlaczego zamiast nadziei na życie w pokoju po tylu okropnościach wojny znowu zakładano obozy i wtrącano do nich tysiące niewinnych ludzi? Pytanie to do dziś pozostało w zasadzie bez odpowiedzi. Przemiany ustrojowe w Polsce 1989 r. stworzyły obiektywne warunki dla ujawnienia całej prawdy o zagmatwanej i zafałszowywanej historii obozu w Łambinowicach. Dla wielu była ona szokująca, przerażająca, a dla niektórych bolesna. Oswajano się z nią powoli i nie bez przeszkód. Historia Łambinowic lat wojny i okresu powojennego długo jeszcze dzieliła Polaków i Niemców. Prawdziwy przełom, który spowodował odrzucenie wielu wzajemnych narodowościowych urazów i uprzedzeń, nastąpił dopiero z chwilą otwarcia i poświęcenia cmentarza ofiar Obozu Pracy w Łambinowicach. Miało to miejsce we wrześniu 2002 r. Od tego momentu dostrzegalne stało się, że wola pojednania u Polaków i Niemców zwyciężyła wzajemne oskarżenia, animozje i pretensje. Tyle w dużym skrócie o złożonej historii Łambinowic i jej implikacjach. Zainteresowanych poznaniem dokładnej historii Łambinowic odsyłam do bogatej literatury przedmiotu, w tym wydanej w 2006 r. monografii "Obozy w Lamsdorf/Łambinowicach 1870-1945".

Teraz kilka słów na temat pamięci o Łambinowicach i przesłaniu znajdujących się tam pomników.

W Łambinowicach śladami po historii są trzy duże cmentarze i dziesięć pomników, przy których warto się zatrzymać i zastanowić nad bezsensownością wojen i konfliktów, nad losami tysięcy żołnierzy i ludności cywilnej wtrąconych do niewoli i obozów. W przypadku Łambinowic każdy okres historyczny pozostawił po sobie swoją pamięć i związaną z tą pamięcią pomnik lub pomniki. Przestrzeń historyczną Łambinowic cechuje to, że nie ma tutaj jednej uniwersalnej pamięci, nie ma też jednego uniwersalnego pomnika. Każdy okres historyczny ma tu swoją specyficzną pamięć i swoje pomniki. Inaczej mówiąc, Łambinowice nie stanowią doświadczenia, które można byłoby nazwać pamięcią wspólną, czy pamięcią jedności. Wyrasta ona raczej z podziału, "podzielonej pamięci", a nawet pamięci wrogości. Łambinowice w większości kojarzą się z tzw. "złym doświadczeniem", "złą pamięcią", będącym skutkiem wojen i zbiorowego cierpienia, a także implikacją zróżnicowanej świadomości historycznej przedstawicieli różnych narodów, która w części zrodziła się lub budowana była na dziejach Łambinowic. Dlatego też, symbolika pomników nie jest optymistyczna i w przeszłości częściej dzieliła niż łączyła. Z jednej strony pomniki są symbolem majestatu śmierci i przemijania, z drugiej strony stanowią przedmiot zadumy i refleksji, są przestrogą przed powtórzeniem się nowych wojen i związanych z nimi ludzkich dramatów zarówno zbiorowych, jak i indywidualnych.

Pomniki rodzą też emocje. Najmniejsze emocje budzą pomniki z lat wojny prusko-francuskiej i I wojny światowej. Symbolizują one dość odległą już historię, która nie rodzi kontrowersji, a często żadnych negatywnych skojarzeń. Można powiedzieć, że mają one społeczne przyzwolenie. Odnosi się to nawet do pomnika poświęconego żołnierzom pruskim i niemieckim, którego nie zdobi żadna inskrypcja, a jedynie na jego cokole usytuowana jest płaskorzeźba przedstawiająca Krzyż Żelazny, niemieckie odznaczenie za zasługi w walce z nieprzyjacielem. Przypomnijmy, że przecież podobne pomniki, chociaż z inskrypcjami, wywoływały kilka lat wstecz liczne spory na Śląsku Opolskim między mniejszością niemiecką a polskimi władzami. Inaczej rzecz się ma z pomnikami dotyczącymi II wojny światowej i okresu powojennego. Przez 30 lat w Łambinowicach istniał tylko jeden monumentalny pomnik poświęcony martyrologii jeńców wojennych w latach II wojny światowej. Wrył się on w świadomość kilku pokoleń Polaków, a także dla obywateli innych państw, odwiedzającym to miejsce, był swoistym znakiem i symbolem miejsca pamięci w Łambinowicach. Dopiero w 1995 r. postawiony został pomnik ofiar Obozu Pracy w Łambinowicach, który przez pewien czas był przedmiotem politycznych i narodowościowych kontrowersji, a nawet w 1997 r. dewastacji. Jakie wywoływał on emocje niech świadczy chociażby ten fakt, że sam spór o treść napisu na nim trwał między stroną polską, a stroną niemiecką aż trzy lata, rozbudzając nacjonalistyczne emocje. Nie brakowało też animozji i sporów w związku z urządzeniem cmentarza ofiar Obozu Pracy, nad którym prace trwały kilka lat. Polacy obawiali się, że jego postawienie może prowadzić do wypierania pamięci o II wojnie światowej lub może nawet gloryfikować nazizm! Przez długi czas pomniki z lat II wojny i okresu powojennego dzieliły, czego zmiennym przykładem może być chociażby to, że wielu Polaków z okazji rocznic państwowych i innych uroczystości składało wieńce i kwiaty wyłącznie pod pomnikiem poświęconym zmarłym w latach ostatniej wojny jeńcom wojennym, a z kolei przyjeżdżający Niemcy pod pomnikiem poświęconym ofiarom powojennego obozu. Również uroczystości rocznicowe odbywały się pod jednym, albo pod drugim pomnikiem. Relacje prasowe z tamtego okresu dostarczają interesującej lektury na temat, jak pamięć i pomniki potrafią wywoływać skrajne reakcje i uprzedzenia narodowościowe. Z czasem jednak urazy odeszły w cień, a wzajemne uprzedzenia powoli były przełamywane. Stało się to w znacznej mierze dzięki otwarciu cmentarza ofiar powojennego obozu w 2002 r. Wydarzenie to znacznie ochłodziło nadmierne, niepotrzebne emocje.

Pomniki w Łambinowicach pozwalają utrwalić dla pamięci potomnych fragmenty tragicznej historii, są symbolem pamięci o zmarłych i poległych. Pozwalają pamiętać, że jedną z podstawowych wartości europejsko-chrześcijańskiej i cywilizacyjnej, która nas łączy, jest pamięć oznaczająca brak zgody na to, by cierpienia i ofiary historii uległy zapomnieniu. Drugą ważną wartością jest pojednanie, rozumiane jako uporanie się z przeszłością, odrzucenie złej pamięci i podziału na zwycięzców i zwyciężonych.

Konkludując, każdy ma prawo do pamięci, a pamięć potrzebuje pomników rozumianych szerzej niż tylko jako budowla. Pomniki są ważną częścią składową pamięci historycznej i kultury pamięci, procesu edukacji kolejnych pokoleń. Trzeba jednak mieć ciągle na uwadze i to, że pomniki przywoływały i przywołują też urazy, a nawet demony z przeszłości, zatrwały i zatrują pamięć. Byłoby dobrze, aby pomniki nie dzieliły i nie były konkurencyjne, ale przede wszystkim służyły pojednaniu i porozumieniu między ludźmi i narodami.